

Dalej!

piśmo socjalistyczne

ISSN 0867-6496

Nr 48

lato – jesień

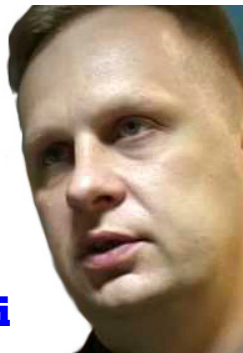
2015

WYBORY i mity greckie



„Kibice wyklęci”, czyli stadionowe dzieci IPN-u

Jacek C. Kamiński



Ćwierć wieku prowadzonej przez państwo intensywnej indoktrynacji społeczeństwa w duchu ideologii nacjonalistyczno-antykomunistycznej przyniosło bodaj najbardziej spektakularne efekty na trybunach polskich stadionów piłkarskich. Są one bowiem widoczne jak na dłoni dzięki kibicowskim instalacjom (tzw. oprawom meczowym) i hasłom skandowanym na transmitowanych przez telewizję meczach. Co pełni równocześnie funkcję dalszego przekaźnika pożądanych wzorców ideologicznych.

Zjawisku temu sprzyja rozwinięty na polskich stadionach ruch ultras, wyrażający się przede wszystkim właśnie w kreowaniu wymyślnych „opraw”, czyli np. wielkich płócien czy flag, zajmujących nieraz powierzchnię całej trybuny skupiającej najzagorzalszych kibiców. Na ogół niosą one przekaz związany ściśle z rywalizacją sportową lub kibicowską, coraz częściej jednak pojawiają się motywy odnoszące się do treści „patriotycznych”. Nie ma rocznicy ważnej w IPN-owskim kalendarzu, a zwłaszcza oficjalnego święta państwowego, które nie byłoby uroczyście fetowane z inicjatywy kibiców na ligowych stadionach oraz na ulicach miast (zarówno w formie zgromadzeń, jak i ulicznych graffiti). Przy czym rzekomo „antysystemowi” kibole (radykałni fani) – bo na takowych się kreują – są tu wyjątkowo zgodni z oficjalną wykładnią i interpretacją świąt państwowych. Nie widzą przy tym niekonsekwencji pomiędzy formalnym odrzuceniem rządzącego establishmentu, a bezkrytycznym przejmowaniem jego ideologii i urzędowej wykładni historii.

Czciociele patriotycznych rocznic

Z największą pompą obchodzone są na stadionach oczywiście takie daty jak 1 marca (dzień „żołnierzy wyklętych”), 1 sierpnia (rocznica wybuchu powstania

warszawskiego), 17 września (wkroczenie Armii Czerwonej w 1939 r.) czy 11 listopada (święto niepodległości). W nieco mniejszym stopniu fetowany jest dzień 15 sierpnia (rocznica bitwy warszawskiej), sporadycznie pojawiają się nawiązania do święta 3 maja (rocznica uchwalenia konstytucji 1791 roku). Gradacja wyraźnie zbieżna z przesłaniem płynącym z państwowej polityki historycznej. Do tego dodać należy różnego rodzaju lokalne imprezy, bo trzeba przyznać, że środowiska kibicowskie starają się także nawiązywać do lokalnego patriotyzmu.

I tak np. dla fanów Lecha Poznań bardzo ważnym wydarzeniem jest rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego, zaś dla kibiców klubów warszawskich (Legii i Polonii) – powstania warszawskiego. Z tym, że o ile powstanie wielkopolskie pozostało wydarzeniem ściśle regionalnym, to rocznica wybuchu walk w Warszawie została awansowana do rangi święta wszystkich polskich kibiców. Fani Lechii Gdańsk szczególnie akcentują tradycje „Solidarności”, co rzecz jasna związane jest z trójmiejską genezą Sierpnia '80. Ciekawy jest przypadek kibiców Śląska Wrocław, którzy nie znajdując na swoim terenie atrakcyjnych, rodzimych tradycji militarynych „wyspecjalizowali” się w kulcie „żołnierzy wyklętych”. Choć można tam również odnaleźć pewne nawiązanie i do tradycji lokalnej, obecne na jednym z głównych transparentów wrocławian: „Twierdza Wrocław”, zawierającym przejrzyście aluzję do hitlerowskiej Festung Breslau. Specyficzna sytuacja panuje na Górnym Śląsku, gdzie ruch kibicowski podzielony jest pomiędzy dwie orientacje narodowe: polską (głównie Górnik Zabrze i GKS Katowice) oraz ślązakowską (głównie Ruch Chorzów). Zwolennicy klubów o propolskiej orientacji biorą aktywny udział w uroczystościach upamiętniających powstania śląskie, m.in. w Marszu Powstańców Śląskich, podczas gdy na meczach Ruchu Chorzów pojawiają się wielkie transparenty z hasłami: „Nigdy niemiecki, na pewno nie polski, zawsze waleczny – to my, naród śląski” lub po prostu „Oberschlesien”.

Świętowanie tych rocznic jest dla kiboli okazją do zawłaszczania przestrzeni publicznej. Chyba najbardziej ekspansywni są pod tym względem legionieści, którzy z roku na rok stają się coraz bardziej widoczni na ulicach Warszawy w dniu 1 sierpnia. Zaczynali od składania wieńców na głównych cmentarzach powstańczych, jakiś czas temu doszła do tego akcja oznaczania wszystkich miejsc pamięci związanych z powstaniem. Pod każdą tablicą na terenie całego miasta pojawiają się wieńce lub przynajmniej znicze z herbem klubu. W ubiegłym roku, w 70. rocznicę wybuchu powstania, śmielej wyszli na ulice, zatrzymując o godzinie W ruch na wielu skrzyżowaniach, w tym na centralnym rondzie Dmowskiego, paląc przy tym stadionowe race i skandując okrzyki „Cześć i chwała bohaterom!”. W tym roku powtórzyli to na jeszcze większą skalę.



Bohaterowie jako paliwo nienawiści

Oczywiście nie tylko rocznicowymi wydarzeniami karmi się stadionowy „patriotyzm”. Znacząca jest również lista bohaterów, ściśle zbieżna z postaciami lansowanymi przez Instytut Pamięci Narodowej i media. Postacią numer jeden jest w tej chwili niewątpliwie rtm. Witold Pilecki, zwany w tych kręgach po prostu „Rotmistrzem”. Można wręcz odnieść wrażenie, że czczący go kibice traktują ten stopień wojskowy jako nazwę własną swojego guru. Numer dwa to „Inka”, czyli rozstrzelana w okresie stalinowskim sanitariuszka V Wileńskiej Brygady AK Danuta Siedzikówna. Ich wizerunki pojawiają się najczęściej na stadionowych bannerach i koszulkach kibiców. Dalej już właściwie długo, długo nic. Oczywiście nie licząc bohatera zbiorowego, czyli „żołnierzy wyklętych” i powstańców warszawskich. Dużą rolę w ideologii ruchu kibicowskiego odgrywają także dawne Kresy Wschodnie, co znajduje wyraz m.in. w organizowanych przez stowarzyszenia kibicowskie akcjach pomocy dla działających na tym obszarze polskich klubów sportowych, przede wszystkim Pogoni Lwów i Polonii Wilno.

Istotna jest przy tym kwestia interpretacji tak zarysowanego panteonu bohaterów. Daje się odczuć, że nie są oni kultywowani ze względu na swoje zasługi, ale jako symbole nienawiści do głównego wroga, czyli „komuny”. Tak więc „Rotmistrz” to przede wszystkim nie bohater antyhitlerowskiego ruchu oporu, lecz ofiara stalinowskich siepaczy. Podobnie jak „Inka” nie jest przecież ceniona jako oddana sanitariuszka oddziału partyzanckiego. „Wyklęci” to sprawa jednoznaczna – wzór jak należy skutecznie walczyć z komunizmem – ale ciekawy jest przypadek powstańców warszawskich. Ich

kult wiąże się z odbiorem powstania warszawskiego jak wydarzenia par excellence „antysowieckiego”. To ci, którzy dzięki swojemu bohaterstwu zatrzymali marsz „hord Stalina” na Europę. Dlatego należy się „cześć i chwała bohaterom!”, jak skandują na meczach i powstańczych obchodach. Dobrym przykładem takiej interpretacji była flaga z przekreślonym sierpem i młotem powiewająca ponad tłumem na rondzie Dmowskiego w Warszawie o godzinie W.

Mentalność panująca w polskim ruchu kibicowskim ma bowiem charakter wyraźnie agresywny, nastawiony na zwalczanie wroga. Generalnie można ją sprowadzić do powielanego przez kiboli hasła antykomunistycznego podziemia: „Śmierć wrogom Ojczyzny!”. Wróg numer jeden to oczywiście szeroko pojęta „komuna”. Przy czym interpretacja, kogo należy zaliczyć w szeregi komunistów jest bardzo pojemna i uznaniowa. Mieści się w niej nie tylko wszystko co związane z PRL i ZSRR, lecz także z różnorodnymi ruchami lewicowymi. Niemal równie wielkim wrogiem polskiego kibola jest „Ruski”, zresztą w jego świadomości Rosja i „komuna” to właściwie synonimy.

Erupcja kibolskiej rusofobii miała miejsce podczas piłkarskich Mistrzostw Europy 2012 zorganizowanych w Polsce. Niefortunnym zbiegiem okoliczności polscy piłkarze trafili do jednej grupy z reprezentacją Rosji, co stało się przyczyną masowych zamieszek przed meczem obu drużyn. „Oficjalnym” pretekstem dla polskich bojówek chuligańskich stało się eksponowanie przez rosyjskich kibiców symboli ZSRR, w tym flag ze znienawidzonym przez kiboli sierpem i młotem, których zresztą pojawiło się bardzo niewiele. Goście z Rosji uprzedzeni byli bowiem o nastawieniu w tej kwestii polskiej opinii publicznej. Szczególnie przygnębiający był fakt, że zamieszki nie ograniczyły się do starć z rosyjskimi chuliganami i policją, lecz atakowani byli – często w bardzo okrutny sposób – zwykli kibice rywali, zwłaszcza ci, którzy docierali na mecz indywidualnie, a nie w ramach zorganizowanego pochodu na stadion. Na osoby takie polowały grupki zamaskowanych chuliganów. Ambasada rosyjska poinformowała, że w wyniku zająć do szpitali trafiło dziesięciu obywateli Federacji Rosyjskiej¹⁾. Na ulicach Warszawy do późnych godzin nocnych słyszane były tego dnia chóralne śpiewy przyświecające nagonce: „Ruska kurwa, aejja, ejja, ooo!”.

Trzeba podkreślić, że przedmeczowe starcia nie były wynikiem jakiejś spontanicznej, przypadkowej reakcji. Była to zorganizowana akcja, koordynowana w skali całego kraju dzięki sieci powiązań, jaką stworzył Ogólnopolski Związek Stowarzyszeń Kibiców. Pod takim zarzutem zatrzymany przez policję został m.in. Wojciech Wiśniewski – członek władz związku i Stowarzyszenia Kibiców Legii Warszawa²⁾.

¹⁾ <http://lifenews.ru/news/94394>

²⁾ <http://www.tvp.info/7750089/kibole-legii-organizowali-bojki-z-rosjanami>

W efekcie zajęć 59. chuliganów otrzymało wyroki skazujące, 18. zostało skazanych na kary więzienia.

Listę głównych wrogów kibolstwa dopełniają mniejszości seksualne, co jest bardzo mocno podkreślane w tym zmaskulinizowanym środowisku. Generalnie jest to katalog uprzedzeń charakterystyczny dla skrajnej prawicy, co nie zaskakuje, biorąc pod uwagę, że takie ukształtowanie tożsamości ideowej ruchu kibicowskiego było efektem intensywnych i wieloletnich zabiegów różnych środowisk prawicowych – poczynając od Narodowego Odrodzenia Polski, przez Młodzież Wszechpolską i ONR po PiS i PO. Te dwie ostatnie establishmentowe partie posiadają w środowiskach kibolskich stosunkowo niewielkie wpływy, ale starają się je kokietować zwłaszcza będąc w opozycji. Jednym z najbardziej powiązanych z kibolami polityków jest poseł Przemysław Wipler, który wypłynął politycznie m.in. dzięki organizacji pomocy prawnej dla chuliganów Legii Warszawa w okresie ich natężonych protestów przeciwko rządowi Donalda Tuska. Była to pamiętna akcja pod hasłem „Donald matole, twój rząd obalą kibole!”, zorganizowana w reakcji na podejmowane przez władze państwowe przed Euro 2012 próby ograniczenia chuligańskich wybryków na stadionach i ulicach polskich miast.

Ewolucja ruchu kibicowskiego

Takie oblicze radykalnych kibiców – jako żarliwych patriotów, współczesnych „żołnierzy wyklętych” – jest kwestią stosunkowo świeżą, efektem zmian dokonanych w ciągu ostatniej dekady, gdy ruch kibicowski przeszedł drogę w kierunku profesjonalizacji. Operację tę trzeba uznać za w znacznej mierze udaną. Powstały wówczas liczne stowarzyszenia kibiców, aspirujące do partnerskich relacji z władzami klubów, samorządami, a nawet strukturami rządowymi. Grupy te podjęły próbę „ucywilizowania” wizerunku kibica, polegającą na przyjęciu bardziej akceptowalnej społecznie formuły ideologicznej. Z trybuny zniknęła więc w zasadzie taka symbolika jak swastyki, neonazistowskie „wilcze haki” czy krzyże celtyckie. Po części było to związane z walką, jaką przejawom skrajnie prawicowego ekstremizmu na stadionach wypowiedział Polski Związek Piłki Nożnej i spółka Ekstraklasa. Krokiem w tym kierunku tego było zatwierdzenie w 2006 roku katalogu zakazanych symboli. Stowarzyszenia kibicowskie poddały się tym regulacjom bez większych oporów, stając w obronie jedynie niektórych symboli. Taką batalię ich przedstawiciele stoczyli z pomocą parlamentarzystów Ligi Polskich Rodzin w obronie tzw. mieczyka Chrobrego, symbolu ruchu narodowego. PZPN oficjalnie pozostał nieugięty w tej kwestii, w praktyce jednak przestrzeganie zakazu akurat w tym przypadku jest wątpliwe. Wskazuje na to np.

akceptowany na ogół przez delegatów PZPN transparent kibiców Polonii Warszawa z cytatem z Romana Dmowskiego („Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”), którego jednym z motywów jest właśnie mieczyk Chrobrego³⁾.

Ponieważ ewolucja środowisk kibicowskich zbiegła się w czasie z apogeum lansowanej przez rząd Prawa i Sprawiedliwości polityki historycznej, chętnie podchwyciły one płynące stąd wzory. Oprócz okolicznościowych opraw poszczególne grupy kibiców mają swoje stałe transparenty, którymi obwieszają trybuny. Standardowo znajdują się wśród nich i te o wymowie politycznej. Normą więc stały się transparenty z przekreślonym sierpem i młotem bądź przekreślonym wizerunkiem Ernesto Che Guevary. Ze stadionu Lechii Gdańsk zniknęły transparenty z Rudolfem Hoessem czy czarnoskórym klękającym przed członkiem Ku-Klux-Klanu (wraz ze śpiewami „Guantanamo, Gdańsk to jest miasto Hitlera!”), zaś pozostały takie hasła jak „Lechia Gdańsk – polski bastion prawicy”, „A na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści” czy banner upamiętniający ofiary Grudnia '70. Ulubionym symbolem kiboli w całym kraju stała się kotwiczka Polski Walczącej. Maskująca twarz chusta z tym znakiem była częstym wyposażeniem chuliganów atakujących rosyjskich kibiców podczas zamieszek na Euro 2012.

Ten „rebranding” okazał się skuteczny w tym sensie, że aktywność kibicowskich organizacji w oficjalnym życiu publicznym stała się akceptowalna. Ponadto tak „wyłagodzonym” zewnątrznie grupom skrajnie prawicowych fanów udało się uzyskać większe wpływy wśród kibicowskiego ogółu, zwłaszcza na trybunach zajmowanych przez najbardziej żywiołowych kibiców, tzw. ultrasów. O ile w latach 90. XX wieku grupy nacjonalistycznych skinheadów, choć obecne na stadionach, nie wiodły jeszcze prymu wśród apolitycznych generalnie „szalikowców”, o tyle dziś można stwierdzić, że różne nacjonalistyczne środowiska w pełni kontrolują sytuację na stadionach. Udało im się równocześnie doprowadzić do eliminacji z trybun nielicznych lewicujących grup kibicowskich (tak stało się na stadionach Polonii Warszawa, Jagiellonii Białystok i Zagłębia Sosnowiec). Nie znaczy to oczywiście, że kibice o innych, w tym lewicowych, poglądach nie pojawiają się na stadionach, ale obecni są tam jako indywidualne osoby w tłumie. W zorganizowanym ruchu kibicowskim nie ma dla nich racji bytu, osoby takie są z organizacji kibicowskich zdecydowanie eliminowane, nieraz w sposób brutalny. Dzięki temu skutecznie prowadzona jest nacjonalistyczna propaganda wśród kolejnych roczników kibicowskiego „narybku”.

W ostatnich latach do walki o dusze kibiców aktywnie włączył się także Kościół

³⁾ „Droga do Euro 2012 bez rasizmu”, „Nigdy Więcej” nr 16 (1/2008)

katolicki. Przejawem tego są organizowane od 2008 roku przez fana Lechii Gdańsk ks. Jarosława Wąsowskiego Ogólnopolskie Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę. Po mszy i konferencji tematycznej na murach klasztoru tradycyjnie odbywa się prawdziwe pandemonium i seans nienawiści. Płoną dziesiątki rac przy gromko skandowanych okrzykach: „A na drzewach zamiast liści będą wisieć komuniści!” czy „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę!”.

Podskórny ekstremizm

Zewnętrzne wyłagodzenie stadionowego nacjonalizmu nie oznacza, że z trybun polskich stadionów zniknęły jego bardziej radykalne emanacje, takie jak neonazizm, rasizm, antysemityzm czy inne postaci ksenofobii. Wręcz przeciwnie, pod zewnętrznym przykryciem bardziej umiarkowanego nacjonalizmu zjawiska te doskonale funkcjonują podskórnie. Wychodzą na jaw przy okazji różnych skandali, często podczas meczów międzynarodowych. UEFA stale stosuje kary przeciwko polskim klubom z powodu rasistowskich ekscesów. W obecnym sezonie ukarane zostały Lech Poznań i Śląsk Wrocław. W poprzednich rozgrywkach sędzia zmuszony został do przerwania wyjazdowego meczu Legii w Lokeren z powodu lżenia przez warszawskich fanów czarnoskórego bramkarza miejscowych Boubacara Barry'ego. Nagminne są przypadki przejawów antysemityzmu, wyrażające się głównie we wzajemnym przypisywaniu sobie przez kiboli zwaśnionych klubów stereotypowego wizerunku Żyda. Jedną z najgłośniejszych spraw tego typu była afera podczas derbów Rzeszowa w 2010 roku, gdy kibole Resovii wywiesili adresowany do rywali ze Stali Rzeszów transparent z napisem „Śmierć garbatym nosom!” z obraźliwą karykaturą Żyda.

Okazjonalnie, gdy dochodzi do meczów z drużynami z sąsiednich krajów, poja-



wiają się także przejawy ksenofobii skierowanej pod adresem innych narodowości. Tak było np. w 2013 roku, gdy kibice Lecha Poznań wywiesili wielki banner z napisem „Litewski chamie klęknij przed polskim panem!”. Tu doszedł jeszcze oczywiście element postkolonialnej mentalności „kresowej”. W aspekcie kresowym nowym zjawiskiem, wywołanym sytuacją na Ukrainie, jest deklarowanie przez kiboli wrogości do ruchu banderowskiego (czego akurat nie należy oceniać jednoznacznie negatywnie, ale ma to jednak wymiar wrogości dwóch nacjonalizmów).

Także przypadki stosowania neonazistowskiej symboliki wciąż mają miejsce. Np. na początku lipca 2015 roku jedna z grup kibicowskich Legii wymalowała na rondzie w okolicach stadionu graffiti z symbolami wilczego haka, krzyża celtyckiego, swastyki i liczby 14 (od 14 słów sloganu organizacji rasistowskich: "Musimy zagwarantować byt naszych ludzi i przyszłość dla białych dzieci") oraz napisami „White Pride” i „White Legion”⁴⁾. Po alarmie podniesionym przez media służby miejskie zamalowały ten mural. Wcześniej, w 2013 roku, za wywieszanie przez kibiców banera z wilczym hakiem i napisem „White Legion” podczas meczu eliminacji Ligi Mistrzów ze Steauną Bukareszt ukarała Legię UEFA⁵⁾.

Z przejawami antysemityzmu, rasizmu i neonazizmu na stadionach walczy wielce zasłużone w tej dziedzinie stowarzyszenie „Nigdy Więcej”. W tym dziele może liczyć na wsparcie liberalnych mediów, ale już nie zawsze znajduje zrozumienie dla swoich interwencji w klubach czy w Polskim Związku Piłki Nożnej. Ostatnio działaczy „Nigdy Więcej” zaatakował za rzekome „kablowanie do UEFA” prezes PZPN Zbigniew Boniek, który zabiega o przychylność środowisk kibolskich. A te mimo troski o wizerunek umiarkowanych patriotów nie ukrywają swojej wrogości wobec antyrasistowskich akcji. W każdym razie działania w tym zakresie są w Polsce prowadzone i mogą liczyć na wsparcie potężnej organizacji, jaką jest Europejska Federacja Piłki Nożnej, realizująca program „Football against racism in Europe”. W mniejszym stopniu dotyczy to także homofobii. Natomiast z przejawami radykalnego antykomunizmu (faktycznie wrogości do wszelkiej lewicowości) i rusofobii na stadionach nikt nie próbuje nawet polemizować. Są one bowiem wyrazem niemal oficjalnej ideologii państwa polskiego. Wyeliminowanie czy choćby ograniczenie tych negatywnych zjawisk wymagałoby zmian o generalnym charakterze politycznym, w tym przemian w zakresie świadomości społecznej.

⁴⁾ <http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,wilczy-hak-obok-herbu-legii-klub-odcina-sie-od-nazistowskiego-graffiti,173089.html>

⁵⁾ <http://sport.tvn24.pl/pilka-nozna,105/legia-ukarana-przez-uefa-kibice-nie-obejrza-dwoch-spotkan-w-lidze-europy-klub-zaplaci-100-tysiecy-euro-kary,494889.html>